Dodatek do nr. 45. „Dziennika Lwowskiego.“

Poniedziałek dnia 24. Lutego **1868**. — Dzień przestępny (rzym.) — Mełetya Arch. (grec.)

Lwów, 23. lutego.

Mowa p. Beusta, o której wczoraj wspominaliśmy, jest najlepszym dowodem najszczerszych chęci pokojowych rządu austrjackiego w obec dzisiejszej sytuacji politycznej.

Jest ona tak dalece trwożliwą i pobłażliwą dla uroszczeń gabinetu berlińskiego, że znamionuje w wysokim stopniu istotny zamiar utrzymania pokoju, który niestety nie z jednej strony wystawiony jest na szwank.

Telegramy ogłaszają ruchy wojsk rosyjskich, a czem bardziej zbliżamy się do wiosny, tem częściej słyszeć będziemy o uzbrojeniach. Wszędzie bowiem w Europie mnożą liczbę wojsk w sposób przerażający, co najdobitniej świadczy, iż nikt właściwie nie wierzy w utrzymanie pokoju, a ciągłe przygotowania do wojny nie mogą doprowadzić do pokoju, lecz muszą ostatecznie sprowadzić wojnę.

Dyplomacja wszystkich używa środków, aby stan obecny nadal utrzymać i przeszkodzić wybuchowi wojny europejskiej, lecz i najlepsze chęci nie usuną właściwego powodu obecnego stanu, który jest wskróż naprężonym i nienaturalnym. Tylko usunięcie przyczyn tego stanu może nam przysporzyć uspokojenie powszechne.

Przyczyną dzisiejszego stanu jest niezadowolenie ludów a powtóre nieustalenie się stosunków rządowych. Wojna pruska bowiem zniweczyła wszystkie dotychczasowe kombinacje polityczne i zachwiała całą równowagę Europy.

Prostym z tąd wynikiem, że wszystkie rządy przygotowują się do wojny; a liczne ze wszech stron dochodzące wiadomości potwierdzają jedynie to mniemanie. I tak donoszą tak z Włoch jak i z Francji o coraz większych uzbrojeniach; mianowicie fortyfikują z wielkim pospiechem wszystkie twierdze i uzupełniają zapasy w arsenałach i magazynach tamże.

A nawet budżet wojskowy austrjacki jest niejaką wskazówką, że rząd mimo pokojowych oświadczeń bardziej wierzy we wojnę aniżeli w utrzymanie pokoju.

Ludy zaś, którym zerwanie pokoju grozi nowemi ofiarami tak w ludziach jak i na majątku, z pewnem trwożliwem przeczuciem czekają chwili, która ostatecznie rozstrzygnie ich los — niepewność teraźniejsza bowiem jest dla nich najprzykrzejsza, nie dozwalając im ani wywczasu ani zupełnego oddania się pracom pokojowym.

Z kąd burza przyjdzie, tego nie tak łatwo dopatrzeć, bo nie w jednej stronie zbierają się chmury a wschód również zaciemniony jak i zachód.

Listy z Warszawy.

(Ciąg dalszy.)

Pan korespondent warszawski, przerwawszy swój list przytoczonem powyżej naigrawaniem nad oklepanemi jak twierdzi frazesami gazet polskich i zagranicznych, kontynuuje opowiadanie dalej w ten sposób:

„Niechaj się ćwiczą w tak tkliwej wymowie, — lecz każdy zdrowo myślący człowiek pojmie, że dla nas zniszczenie nie już jednego z największych ale najpiękniejszych miast stanowiących majątek państwa byłoby nie tylko zgoła niepotrzebnem, ale i bardzo szkodliwem. My chcieliśmy tylko wskazać jak wielkie ma znaczenie dzisiejsza Warszawa, chcieliśmy powiedzieć, że każden środek przyczyniający się do zmniejszenia tego znaczenia, rzeczywiście jest korzystnym dla nas choćby dlatego tylko, że osłabia siły wiecznego przeciwdziałania, jakie l e c h i t y nam zawsze okazują. Dlatego też właśnie każdy bez wyjątku przedmiot administracji, który pozostanie skoncentrowanym w Warszawie, choćby tylko w drodze prostego pośrednictwa pomiędzy Petersburgiem a nadwiślańskiemi gubernjami, stanowić będzie widoczną i nieuniknioną stratę dla russkiej sprawy. Mnie się zdaje, że dla rządu korzystniejszą jest rzeczą być narażonym na ciężar mniejszych lub większych nadużyć urzędników, aniżeli pozostawić w Warszawie scentralizowane jakiekolwiekbądź interesa dotyczące całego królestwa. Dlatego też uważam za bardzo nierozsądne ze strony moich przyjaciół, którzy tak bardzo starają się o przeniesienie jak największej liczby spraw do Petersburga, lecz chcieliby je mieć załatwianemi nie inaczej jak za pośrednictwem Warszawy i każdą kwestję rozstrzygniętą w Petersburgu z pominięciem Warszawy uważają jako absolutne złe.

Jak prędko zniesioną zostanie komisja spraw wewnętrznych, gubernatorzy nadwiślańskiego kraju będą podwładni ministerstwu spraw wewnętrznych cesarstwa. Jest to rzeczą nieuniknioną. Lecz tu już zależeć będzie od przezorności rządu, jaki oznaczy stopień ich zawisłości od jenerał-gubernatora, jako głównego naczelnika nadwiślańskiego kraju.

Tego jednakże nie dosyć; w każdej gubernji nadwiślańskiej są oprócz wymienionych władz takie, które bynajmniej nie podlegają petersburskim ministerstwom, a temi są.: k o m i s j e d l a s p r a w w ł o ś c i a ń s k i c h, odpowiadające russkim gubernjalnym władzom, ustanowionym dla podobnych spraw i w części podobne do naszych k o m i s y j s p r a w d z a j ą c y c h w z a c h o d n i c h k r a j a c h. Dla tych to komisyj ustanowioną jest prawem ostatnia instancja w urządzającym komitecie warszawskim. Wszystkie włościańskie urządzenia samą siłą faktów powinny przeto ustąpić pierwsze miejsce administracyjnym, które zupełnie sprawiedliwie usiłują zająć przynależne im stanowisko. Każdemu z nas bardzo wiele potrzeba mieć zaparcia siebie, wiele poświęcenia dla sprawy, ażeby pojąć konieczność ustąpienia swojego miejsca drugiemu i ażeby uczynić to bez szemrania i z wesołem obliczem na podrzędnem stanowisku pracować dalej z dawną „d o b r ą w o l ą“ (sic). Chociaż takiego zaparcia się i poświęcenia sprawie u n a s j e s t a ż d o z b y t k u, lecz ta właśnie obfitość naszych sił wielkorosyjskich rodzi inne złe, że nigdy nie umiemy żyć z sobą z g o d n i e. Jeszcze podczas sporu z lechitami o pierwszeństwo, myśmy jednomyślnie w obliczu nieprzyjaciela uważalisię jako panujący, ale od tego czasu na szczęście nasze nie natrafiliśmy na sposobność poznania naszej słabości, choć byłoby na miejscu nadmienić tu, że często przyzwyczajamy się zapominać o swoich nabytych prawach i popierać bezprawne pretensje lechitów. (C. d. n.)

Wiadomości polityczne.

Austrja. Komisja budżetu wojskowego w delegacji węgierskiej ukończyła swe obrady po długich nader dyskusjach; główne punkta podaliśmy już pierwej. — Wydział Rady państwa, zajmujący się projektem wolnej adwokatury, przyjął obok pierwej już podanych i to za podstawę, że adwokatowi wolno się osiedlać, gdzie mu się podoba, byle tylko na trzy miesiące przedtem przeniesienie się Izbie adwokatów oznajmił.

Ministerjum przygotowało projekt nowej ustawy o Izbach handlowych, które wedle tego projektu miałyby rozszerzone prawa autonomiczne, cały wewnętrzny porządek, a nawet sposób wyborów, należałby do zakresu ich własnego ustawodawstwa. Na zewnątrz miałyby one głos doradczy przy wszystkich nowych ustawach i tworzenie instytucyj handlowych i przemysłowych, Również mają mieć prawo znoszenia się z sobą wzajemnie a urzędowo jako ciało niezawisłe. Takie tworzenie coraz liczniejszych ciał autonomicznych może przyczynić się nie pomału do podniesienia dobrobytu kraju, oddając najważniejsze jego interesa ekonomiczne w jego własne ręce.

We wsi Nemethürögh zdarzyły się krwawe zajścia przy wyborach. Rano zaraz zebrali się stronnicy Simonyego i rozpoczęli wybory; w parę godzin poźniej zjawiają się przeciwnicy i z okrzykiem: „Perczel górą“ wpadają do sali, rozciągnięte pomiędzy nimi sznury w krótkiej chwili są już przerwane, a zwolennicy Simonyego wpadają między nich i wyrywają im sztandary; na ten hałas wpada do sali wojsko, a przed niem usuwają się obiedwie partje, prezes zaś oświadcza, że wybory uważa za niebyłe. Kilkunastu zostało poranionych, ale nie było nikogo zabitego.

Klub lewicy, do którego przystąpili niedawno: Brestel, Herbst i Plener, postanowił zainterpelować jakie jeszcze zmiany przedłożyć zamyślają Radzie państwa, celem przeprowadzenia w życie ustaw zasadniczych, czyniąc od ich odpowiedzi zależnem dalsze ich pozostawanie w klubie. Danym jest przeto przykład, w jaki sposób może mieć wpływ pewne stronnictwo na ministra, gdy się tenże doń zalicza. Chcemy mieć nadzieję, że i nasze koło poselskie w danym razie nie omieszka zrobić użytku z swojego stanowiska w obec jednego z ministrów.

Studenci uniwersytetu wrocławskiego, rodem z Austrji, przedłożyli ministerstwu oświecenia projekt zmiany niektórych urządzeń, tyczących się wydziału filozoficznego w uniwersytetach austrjackich. Otóż p. Hasner odpowiada im bardzo uprzejmem pismem, w którem oświadcza, że bardzo mu było miło widzieć młodzież zajmującą się tak na serjo temi sprawami, i że podane przez nich zmiany, z któremi się osobiście zgadza, przynajmniej po największej części zostaną uwzględnione w projekcie, jaki wkrótce Radzie państwa przedłożyć zamyśla. Wartoby, ażeby i inne uniwersyteta przedłożyły w tym względzie swe zapatrywania, ile że przy różnem odrębnem położeniu jakiego uniwersytetu potrzebne są urządzenia w innych zbędne najzupełniej, tak n. p. we Lwowie potrzeba katedry dziejów naszych ojczystych, co zaś po nich w Gracu? u nas potrzeba katedry prawa słowiańskiego, najzupełniej zbędnej w Inszpruku i odwrotnie. Co nam naprzykład z katedry prywatnego prawa niemieckiego?

W Gracu zawiązało się stowarzyszenie, celem popierania spraw niemieckich; podobne zawiązało się parę dni wcześniej w Celowcu w Karyntji. Obydwa te towarzystwa są stosukowo małoliczne, a jak z doniesień znanych niemieckich dzienników widać, sympatji ogółu nie mają, a to dlatego, że w tych stronach większość mieszkańców, zwłaszcza po wsiach i małych miasteczkach, jest pochodzenia słowiańskiego, a więc żadną miarą nie może sympatyzować z instytucjami, dążącemi do zaguby słowiańskiej narodowości.

Z Zagrzebia donoszą, że biskup tamtejszy Strosmajer, przez długie lata przewódzca narodowego stronnictwa aż do podróży na etnograficzną wystawę w Moskwie, podczas której on udał się do Paryża i celebrował w nabożeństwie w Monmorancy na grobie Mićkiewicza zdawna już kołatał w Rzymie o wprowadzenie liturgji sławiańskiej w kościele katolickim w Kroacji. Na te przedstawienia papież kazał zająć się przygotowaniem do druku starosławiańskich ksiąg liturgicznych.

Polska. Z powiatów gnieźnieńskiego, wągrowieckiego i mogilnickiego padło przy wyborach posła do sejmu niemieckiego 325 głosów na Dr. Karola Libelta, przeciw niemu zaś głosowało tylko 36. Wybór ten dowodzi wielkiej konsekwencji i taktu naszych wielkopolskich braci, a zaszczyt ten należał się Libeltowi podwójnie: raz jako jednemu z najdzielniejszych obrońców narodowości polskiej w Księztwie, powtóre za zacne uszanowanie opinji publicznej, gdy widząc krok koła polskiego naganiony przez nią, złożył mandat poselski. Otoż ponowny wybór jest dowodem czci i uznania dla zasług Libelta. Przy tej sposobności miło nam donieść i rzecz świadczącą o gorliwości Wielkopolan w braniu udziału w sprawach politycznych. Na 201 nieprzybyłych na wybory było Polaków tylko 77. Nieproporcja ta jeszcze bardziej się powiększy, gdy zważymy, że w tamtej okolicy Niemcy są w mniejszości.

Francja. Wspominana przez nas pierwej petycja wiedeńskiej „Concordji“ do ciała prawodawczego Francji dała powód panu Garnier-Pagés do postawienia poprawki, by o nieprzypuszczeniu dzienników zagranicznych decydował rząd, a nie cenzura. Mimo świetnego poparcia przez Juljusza Favre, poprawka przy głosowaniu została odrzuconą.

W Paryżu nic łatwiejszego nad demonstracje. W teatrze „Odevu“, przedstawiono dramat Aleksandra Dumas „Kean“. Przedstawiewie samo miało być bardzo słabe, ale zato od początku do końca było demonstracją ze strony widzów licznie zebranych. Gdy Kean powiada: „W Anglji sprawiedliwość jest równą dla wielkich i małych“ zagrzmiało w teatrze: “ale nie we Francji“. Przy ukazaniu się na scenie angielskiego konstabla wołano: „Niech żyje angielska policja“. Gdy wspomniano o przedajnej prasie, rozległ się okrzyk: „precz z Cassagnac'em“. Przy ustępie: „Czy macie wolność“? wołano: „Jeszcze nie, ale ją sobie weźniemy“. Wzmianka o wszechwładności monarchy została wygwizdaną. Przed teatrem na placu zgromadziło się wielkie mnóstwo ludu, i mimo podobnych okrzyków, przedłużanych aż późno w noc, policja, jakkolwiek licznie w tem miejscu zgroma-

dzona, nie śmiała zaczepić ludu. Podobna demonstracja odbyła się tego samego wieczora w drugim teatrze.

Anglja. Nagłe zniknięcie ks. Spike jest obecnie przedmiotem ciągłych rozmów w Londynie. O rodzaju śmierci, jaki miał ponieść, różnie sobie opowiadają; niektórzy twierdzą, że on nie umarł, lecz znajduje się w Devonskire, inni że w Niemczech w domu szalonych. Która jednakże z tych pogłosek jest prawdziwą, trudno jest nadzwyczaj dociec. Fakt ten nie miałby szczególnego znaczenia, gdyby się podobne wypadki nagłego znikania różnych osób często nie powtarzały, a obiegające wieści nie powiększały dziesięćkrotnie ich liczby. W dziennikach pojawiają się nieustannie z przeróżnych stron nadsełane opisy o znikaniu ludzi i w bajeczny sposób wykonywanych napadach, które oczywiście obrachowane są na zatrwożenie spokojnych mieszkańców, i w pewnej części rzeczywiście odnoszą ten skutek.

Na posiedzeniu angielskiej Izby niższej z dnia 20. b. m. odczytano po raz pierwszy bil dotyczący zniesienia publicznego wykonywania wyroków śmierci.

Niemcy. Oczekiwane pogodzenie się partji zachowawczej z hr. Bismarkiem dotychczas nie nastąpiło. Jak wiadomo, postawił rząd jako warunek przywrócenia dawnych przyjaźnych stosunków, aby stronnictwo zachowawcze przedsięwzięło nowy wybór przewodniczącego swojego klubu i odsunęło od kierunku osobistości jak pp. Bodelschwingh, Bieck i Denzin, którzy występywali jako główni agitatorowie przeciw p. prezydentowi ministrów. Stronnictwo konserwatywne nie przyjęło tej propozycji, lecz wolało iść dalej w kierunku, którego głównym przedstawicielem jest p. Bodelschwingh, choć „Kreutz Ztg“, nie posuwając się tak daleko jak skrajna prawica, wyraźnie powiada, że uznaje zasługi, jakie hr. Bismark położył dla przyszłości Niemiec i dlatego też każdej chwili jest gotową popierać go w przyprowadzeniu do skutku wielkiego dzieła.

Włochy. Od czasu odniesienia klęski pod Mentaną, stronnictwo czynu jak najprędzej stara zatrzeć to niepowodzenie i do nowej gotuje się walki. W klubach demokratycznych panuje ruch nadzwyczajny, a przygotowania do nowej wyprawy na Rzym odbywają się prawie jawnie i z gorączkowym pośpiechem. To też jest głównym powodem, że wojska francuzkie zostające w Rzymie, (które wynoszą obecnie 10.000 ludzi), zamieniły się w stałą armję okupacyjną i z swej strony również czynią przygotowania do odparcia nowych zamachów na świecką władzę papieża. Donieśliśmy już o sprowadzeniu z Francji dział ciężkiego kalibru; obecnie dowiadujemy się, że jenerał de Failly zostawił w Civita-Vecchia znaczne zapasy amunicji.

Na cześć zwycięztwa pod Mentaną ułożył ktoś wiersz, do którego jakiś duchowny rzymski, ks' M. Rosati, dorobił muzykę. Hymn ten wykonano w ogrodach watykańskich w sposób nadzwyczaj uroczysty i w obecności papieża.

Zbliżenie pomiędzy Stolicą Apostolską a Moskwą nie doszło w rzeczywistości jeszcze tak daleko, jak o tem mylnie donosiły niektóre dzienniki. Sprawa polska, a osobliwie srogie prześladowanie katolicyzmu przez rząd moskiewski w krajach polskich, jest nader ważną przeszkodą na drodze wspólnego porozumienia się, którą prawdopodobnie nie łatwo zdoła usunąć gabinet petersburgski. Za to stosunki Watykanu z Berlinem stają się coraz serdeczniejsze, czego nader bijącym w oczy dowodem jest uprzejme przyjęcie p. Arnim'a jako reprezentanta północno-niemieckiego związku i tolerancja okazywana dla wyznania luterskiego w Rzymie. — Arcybiskup poznański Leduchowski zostanie prawdopodobnie kardynałem.

W Turynie począł wychodzić dziennik „Lega pacifica“, który jako główny cel wytknął sobie walczyć przeciw wpływowi francuzkiemu pod względem politycznym, handlowym i przemysłowym. Dnia 4. b. m. nadesłał Garibaldi redakcji tego dziennika pismo, w którem powiada: „Rozpoczynając walkę z Bonapartem, występujecie do boju przeciw złemu, od którego cały świat a osobliwie Włochy znaczne poniosły szkody. W czasie tej możecie liczyć na mnie jako gorliwego wspólnika“.

Włoska Izba poselska przyjęła na posiedzeniu z dnia 21. b. m. wszystkie rozdziały etatu ministerstwa robót publicznych. Minister skarbu oświadczył, że budżet na rok 1869 zostanie przedłożony w pierwszych dniach przyszłego miesiąca. Izba uchwaliła następne swoje posiedzenie odroczyć do 2go marca b. r.

Nowiny z kraju i zagranicy.

* Wystawa Obrazów urządzona przez tutejsze *Towarzystwo przyjaciół sztuk pięknych.* Zachowując sobie na później szczegółowe sprawozdanie, nadmieniamy tylko, że jest dotychczas 85 obrazów wystawionych. Następujących artystów dzieła znajdują się na wystawie; *Brzezińskiego, Cynka, Dodackiego Edwarda, Eljasza Gersona, Godlewskiego, Grabińskiego, Grabowskiego, Gryglewskiego, Hrruzika, Jaroszyńskiego, Kossaka, Kotzisa, Kraszewskiego, Macewicza, Marszewskiego, Maszkowskiego, Mireckiego, Młodnickiego, Penthera, Raczyńskiego, pani Rajskiej, Rodakowskiego, Sagnowskiego, Schouppego, Stanka, Streita, Strzegockiego, Świerzyńskiego.*

* Bal kasyna mieszczańskiego, dany przedwczoraj, zalicza się do rzędu świetnych zabaw, w które tegoroczny karnawał obfituje. Tańce rozpoczął polones, któremu przewodził p. burmistrz z panią Bałutowską, poczem się bawiono nader żwawo. Stroje dam były wykwintne; ciężkie suknie materjalne, jedwabne i przeźroczyste musliny zdobiły płeć piękną o włosach przeważnie pudrowanych a z ogonami u sukni, o których znawcy twierdzą, że przedłużają się w miarę ukrócenia czasu karnawałowego. O królowej balu mowy być nie może, gdyż prawo wyboru mający mimo trzechkrotnego powszechnego głosowania, nie mogli się zgodzić na jedną, i uchwalili, że królowały co najmniej trzy — i to trzy gracje z nad Wisły, za których zdrowie młodzież złota rzęsiste spijała szampany. Tak zwane Towarzystwo wyższe było dość licznie zastąpione. Bal skończył się w sali na górze o 5tej rano.

* Nadużycia wojskowe Ćwiczenia artylerji koło Wiednia pociągają za sobą ciągłe ofiary, i tak trafiony został przed kilku dniami jeden z przechodzących kulą, która mu złamała kość nosową i wysadziła mu oko. Również słychać o codziennych napaściach żołnierzy, którzy bądź w stanie trzeźwym bądź w opilstwie kaleczą spokojnych obywateli. Nie chcemy już mówić o innych.

* *Tarnów 21. lutego 1868.*

Gdy rozpoczęciem czynności Rady szkolnej rozbudziła się jedna z najżywotniejszych kwestyj, — kwestja wychowania publicznego, chciałbym uwagę zwrócić na zakłady naukowe, jakiemi są seminarja duchowne. Wszyscy przyznajemy, jak wielkiej wagi jest podniesienie oświaty ludu naszego, przyznajemy również, jak ważną rolę gra przy tem duchowieństwo; bo lud nasz do kogoż jeszcze dzisiaj przylgnie najrychlej, kogoż najprędzej usłucha? Ale czy duchowieństwo to odpowiada celowi swemu, tak szczytnemu? Prawda, są u nas duchowni pełni chrześcjańskiej cnoty i godności, ale niestety, z boleścią wyznać musimy, są to tylko wyjątki! Minęły czasy Skargów, Birkowskich, Woroniczów — nastają Goljanów, Wojcickich! Gdy tam za srebrną wstęgą naszej Wisły, pod rządem tak okrutnym, zkąd codzień dolatują uszu naszych jęki nieszczęśliwych ofiar, znajdujemy duchownych w całem tego słowu znaczeniu, prawdziwych przepowiedników słowa Bożego — Fjałkowskich, Felińskich, Rzewuskich i tylu innych, tutaj — tutaj, mówię, pod rządem konstytucyjnym, gdzie wszelkie środki kształcenia się są możliwemi, jakich że to widzimy? Kilka peręł błyszczy na firmamencie Galicji— przypuśćmy, że dwustu lub trzystu nieznanych, równie godnych pracuje mrówczą pracą w cichości,— ale reszta?... Nie dziw więc przeto w takim stanie rzeczy, że codzień widzimy szerzące się coraz więcej religijne zobojętnienie między starszymi, jak młodzieżą, która i dziś miasto pracować, daje się szalonym rozrywkom i rzucając się w ramiona dawne wyśmianych filozofów, nazywa to pracą? Przykład idzie z góry—więc widząc samych głosicieli słowa Bożego gnuśniejących w lenistwie i oddanym niestety rozpuście, żyjących w zupełnej sprzeczności z opowiadanem słowem, jakże słuchacze tegoż słowa mają żyć podług niego — widząc oko wzniosłej nauki tak płaskie życie? Tylko ewangelja głoszona przez ludzi, którzy ją potwierdzają pracą i szlachetnością, przynosi owoc — „verba movent, exempla trahunt“ mówi już dawne przysłowie.

Lecz, gdy społeczność chora — mamyż ją taką pozostawić? Każdy przyzna, że nie, że złemu zaradzić należy; lecz jakaż ua to rada? Czy mamy bawić się w satyry i wyśmiewać tylko błędy, igrając ironją z osobistościami? Sądzę, że nie, że to niegodna droga ludzi wykształconych — dlatego gardzić należy i tymi, którzy z osobistości biorąc miarę instytucji całej, drwią z niej i wyśmiewają takową. Czyż bowiem urzędnicy niegodni, obdzierający lud biedny, świadczą już tem samem, że prawa są złemi? A pomijając nawet to, że droga ta szyderstwa niegodną jest ludzi szczycących się wykształceniem, czyż doprowadzi ona do celu? Myślę, że chcąc złe usunąć, trzeba sam zaród tego złego stłumić. Cóż bowiem z tego, jeżeli gałązki obetniemy, gdy korzeń z tego pozostanie?—usuniemy jedne—drugie wyrosną. Trzeba więc szukać korzenia złego i takowy wyrwać, czyli, jak dobrze to da się wyrazić, trzeba złe wykorzenić... Lecz gdzież ów zaród złego w duchowieństwie? Sądzę, że nie omylę się, gdy powiem, że leży on w samem zarzewiu wychowania klerykalnego — w seminarjach,

Czy bowiem wychowanie w seminarjum duchownem odpowiada celowi — to właśnie chcę oddać pod sąd ogółu, biorąc za przykład tutejszy wydział teologiczny. Jakież to główne cechy przebijają się tu w postępowaniu przełożonych z młodzieżą? Dwie są one: despotyzm i pietyzm. Już tu można spostrzedz całą doniosłość przewrotnego systemu, bo jakżeż połączyć dumę z miłością i pokorą chrześcjańską? Młodzież powinna znać i szanować przełożonych, inaczej bowiem wszelkie stowarzyszenie staje się niemożliwem — ale brzydzić się musi despotyzmem. Młodzież zwłaszcza gotująca się na usługi Boże ćwiczyć się winna w pokorze chrześcjańskiej, ale znać musi także jej granice, za któremi tylko: podłość! Lecz może uważacie to za wybryk fantazji, gdzie więc jestem przytoczyć wam fakta, czerpane z ust świadków naocznych.

Cóż powiecie na to, że nawet niema tu cienia akademji? że wszelkie prawa, przyznane dorosłej młodzieży, tutaj są pominięte — a sypią się dowolności, jak z rogu obfitości, z ust przełożonych, stosownie do ich humoru? Czyż młodzież dorosła — ciesząca się gdzieindziej prawami stałemi, tylko tutaj ma ich być pozbawioną.

Czyż nie wydzierają tem godność człowiekowi?—A gdyby, który z nich upomniał się o prawa, przysługujące przynajmniej każdemu człowiekowi, usłyszy dwa słowa: patent portae.

Tak gdy wydrą człowiekowi jego godność wrodzoną, gdy wprawią kark jego pod obrożę niewoli i puszczą go w świat: — jakimże będzie człowiek taki? Czyż doznając tyle upokorzenia, i w nim nie obudzi się pochop, by się tak z drugimi obchodzić? czyż wychowywany samym pietyzmem w pracy umysłowej, wszedłszy w świat, nie zostanie próżniakiem? Zaiste niewielu, bardzo niewielu takich, którzy zostają prawdziwymi kapłanami! Karmią pietyzmem, a zapominają, że wiara sama nie zbawi, że trzeba czynu, by była żywą; tego nie wpajają, gdyż barbarzyńskiem obchodzeniem swojem stają tylko w sprzeczności z opowiadanem słowem miłości... Czyż teolodzy, jako akademicy, nie mogliby cieszyć się prawami akademicznemi, by samowola i humor przełożonych został ograniczonym? Bo pytam się raz jeszcze, co za przyszłość człowieka, który zawczasu straci swą godność? czy na takim gruncie może się przyjąć prawdziwa cnota i szlachetność? Czy później tę godność i w drugich cenić zechce? A stawszy się niewolnikiem i powolnem pomiotłem wyższych, doprowadzi, do czego? Będąc wychowywanym zanadto jednostronnie, czy zdoła odpowiedzieć dzisiejszym wymogom, jakich żądają od kapłanów prawdziwych? Czy suchy pietyzm, wpojony tylko słowem tylko, a nie czynem i przykładem — może utrzymać później młodego kapłana w dzisiejszym świecie na drodze pracy i cnoty?

Dlaczego ks. Gwiazdon znany tutaj z wykształcenia i szlachetności, nie został rektorem tutejszego seminarjum? Po jego zdolnościach można się spodziewać, że inaczej prowadziłby młodzież, mającą służyć kościołowi i krajowi? .. Lecz któż zbadał konsystorza tajniki? — Poprzestając już na tem, bo pytania można by tu stawiać prawie w nieskończoność przy systemie obecnym, a i tak: Sapienti sat!

Depesze telegraficzne.

Paryż 21. lutego. W Quartier Lalin odbywają się od pierwszego przedstawienia sztuki Dumas'a „Kean“ nader tłumne zebrania studentów.

Paryż 21. lutego. Na dzisiejszem posiedzeniu Ciała prawodawczego dalej toczyła się dyskusja nad ustawą prasową. Grainer z Cassagnac powiedział, że prasa ma psawo pisać o tem, co się dzieje na trybunie, nie może jednakże podawać sprawozdań z posiedzeń. Zakaz ogłaszania sprawozdań nie powinien powstrzymywać dziennikarstwa od osądzenia postępowania Izby. Na żądanie deputowanego Picard, który wezwał rząd do udzielenia Izbie wyjaśnień, oświadcza Rouher, że rząd wytoczeniem procesów dziennikom wcale nie chciał prasy zmusić do milczenia o ustawie prasowej i o reorganizacji armji. Rząd szanuje zapatrywania swoich przeciwników; żąda jednakże, aby i jego zdania szanowano.

Bukareszt 22. lutego. W senacie wystąpiono bardzo silnie przeciw rządowi z powodu przedłożonego projektu ustawy o reorganizacji sądu kasacyjnego. Jonesm wyrażał się o tym projekcie, że jest przeciwny konstytucji. Kilka senatorów — pomiędzy niemi Brailoi, Balsch i Mann — wystąpili z wnioskiem, aby senat potępił zachowanie się rządu w tej sprawie.

J. Osiecki wydawca. Odpowiedzialny redaktor: Dr. **H. Jasieński**. Z drukarni Krajowej **M. F. Poremby**